

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 236.

Piątek, 24 Października (5 Listopada).

1869 r.

Rok 6.

Dziennik wychodzi codziennie oprócz Świąt arcybiskupich i Niedzieli. — Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i urzędach pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 487, jak i w innych miejskich kantorach. — Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8; — półrocznie rsr. 4; — kwartalnie rsr. 2; — miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odosłanie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5; — w Urzędach Pocztowych: rocznie rsr. 10; — półrocznie rsr. 5; — kwartalnie rsr. 2 kop. 50 i na te tylko terminy przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same terminy, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6; za 2-krotne kop. 9; za 3-krotne kop. 12. — Artykuły nadesłane do zamieszczenia bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji. — Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą 3 miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia tegoż samego dnia, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9 z rana. — Redakcja otwarta jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Najwyższy rozkaz o poborze podatku. — Najwyższy rozkaz o porządku przesyłania przez pocztę papierów i dokumentów. — Ogłoszenie wydziału poczt. — Nominacje. — Komisja likwidacyjna. — Rozkaz warszawskiego ober-policmajstra.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa. — Przegląd polityczny. — **Telegramy.** — **Wiadomości telegraficzne.** — Ludwik Mierosławski oskiczony przez Miłkowskiego. — Mianowania. — Stan powietrza i choroby panujące w gubernji petrowskiej. — Śnieg. — Ceny zboża. — Kurjer. — Kursa monet. — Podróż Najjaśniejszej Pani. — Komunikacja na drodze żel. Mikoł. — Bractwo prawosławne. — Proces. — Nowe dzieło. — Teatr w Kairze. — Austria i ziemie słowiańskie. — Kwestja dalmacka; sprawy czeskiej i reforma wyborcza. — Powstanie w Dalmacji. — Sprawy galicyjskie. — Prusy i Niemcy. — Rozprawy nad budżetem. — Francja. — Agitacja na korzyść cel opiekuńczych. — Włochy i Rzym. — Proces. — Turcja i ziemie słowiańskie. — Nota.

FEJLETON. — Niewolnicy paryzcy: (c. d.)
PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa,

dnia 24 Paźdz. (5 Listopada).

Najwyższy rozkaz: O poborze podatku gruntowego z dóbr przeciętych linią graniczną między Królestwem Polskiem a królestwem pruskim. Z najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, podpisana została przez kanclerza państwa 8 (20) lipca 1867 r. następująca deklaracja ministerjalna względem sposobu pobierania podatku gruntowego z dóbr przeciętych linią graniczną.

DEKLARACJA.

Rząd Cesarsko-rosyjski odnośnie do Królestwa Polskiego, z jednej, i rząd królewsko-pruski, z drugiej strony, wzięwszy na uwagę, że w traktatach i konwencjach, zawartych pomiędzy Rosją a Prusami, określających pograniczne stosunki, mianowicie w traktatach i konwencjach zawartych:

w Wiedniu 21 kwietnia (3 maja) 1815,
„ Berlinie 30 października (11 listopada) 1817, „
„ Warszawie 12 (24) kwietnia 1823,
„ Berlinie 20 lutego (4 marca) 1835, „
nie postanowiono względem opodatkowania gruntów, przeciętych linią graniczną między Królestwem Polskiem a królestwem pruskim, i że przestrzegano dotąd w tej mierze z tej i z drugiej strony porządek, podług którego z dóbr wchodzących do cudzego terytorjum pobierało podatki to państwo, w granicach którego znajdował się dwór właściciela (Guthof), sprzeciwia się najwyższym prawom obu państw i nie może być zgodzony z zasadami istniejących obecnie w Prusiech postanowień o podatkach, zawarli między sobą za wzajemną zgodą następującą umowę:

§ 1. Od 1-go stycznia 1865 roku rząd Cesarsko-Rosyjski odnośnie do Królestwa Polskiego, i rząd królewsko-pruski, stosownie do najwyższych praw swoich, mieni będą pobierać podatki od gruntów przeciętych czyli rozdzielonych na dwie części linią graniczną, w ten sposób, aby granica terytorjalna uważana była za obręb, za który nie ma przechodzić używanie tego prawa, to jest, ażeby z każdej części gruntu, do kogoby takowa należała jako własność prywatna, pobierało podatki to państwo, w granicach którego też leży. A przeto od wyżej wyrażonej daty mają być zniesione podatki z gruntów, położonych w terytorjum jednego z umawiających się państw, wpływające do kasy drugiego. Każdy z umawiających się rządów przedsięwzięcie potrzebne ku temu środki. § 2. Żadnemu z umawiających się państw nie będzie należało od drugiego żadne wynagrodzenie za podatki, jakie ono pobierało od gruntów leżących w granicach ostatniego. § 3. Zasada ustanowiona w §§ 1 i 2 ma także służyć za prawo dla podatków pobieranych na potrzeby gminy. § 4. Niniejsza umowa, po wymianie właściwych deklaracji, ma być ogłoszoną w obu państwach. W dowód czego niżej podpisany kanclerz państwa rosyjskiego, niniejszą deklarację prezesa rady i ministra spraw zagranicznych najjaśniejszego króla pruskiego hrabiego Bismarcka-Schönhausen, podpisał przy wyciśnięciu herbowej swej pieczęci. Działo się w St.-Petersburgu, 8 (20) lipca 1867 roku. Podpisano Gorczakow. (M. P.)

Powyższa deklaracja wymieniona została przez kanclerza państwa 13 (25) maja 1869 r. na taką deklarację podpisaną tejże daty przez prezesa rady i ministra spraw zagranicznych najjaśniejszego króla pruskiego, hrabiego Bismarcka-Schönhausen.

sztą na nic co się do koła nich działo, nie zwracali uwagi.

— Możeby i mnie należało odejść już z tą, pomyslił Andrzej, a raczej udać się na przeciw biura tego sławnego towarzystwa dla przypatrzenia się wchodzącym doń interesantom.

Zanim jednak wykonał to postanowienie, chciał jeszcze doczekać się, ujrzenia p. de Croisenois wsiadającego do powozu; dla zyskania przeto na czasie rozkazał podać sobie jeszcze jeden kieliszek szkaradnego likieru.

W chwili gdy mu go nalewano wszedł do sali nowy gość, z powierzchowności mający wielkie z Andrzejem podobieństwo: miał bowiem na sobie także zieloną bluzę i kraciaste spodnie—nawet daszek u jego czapki odpróty był z jednego brzegu.

Człowiek ten głosem ochryplym zadysponował sobie porcję sztukamięsy i pół kwarty wina, a potem przechodząc około stołu, przy którym siedział Andrzej, potrącił go i przewrócił kieliszek z likierem.

Jakkolwiek nieznajomy nie przeprosił za popełnioną niegrzeczność, Andrzej jednak zniósł ją w milczeniu—sądził zresztą, że był to prosty przypadek tylko.

Nieznajomy obszarpaniec palił fajkę i w chwili gdy mu przyniesiono żadaną potrawę wytrząsł popiół wprost na spódnie swojego sąsiada.

Tym razem zaczepka była widoczna i dała do myślenia naszemu artyście — mimowolnie przyszło

Najwyższy rozkaz: O porządku przesyłania od 1-go stycznia 1870 r. przez pocztę dokumentów i papierów, nieulegających opłacie asekuracyjnej. — Najjaśniejszy Pan, stosownie do uchwały komitetu ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, w d. 19 września r. b. Najwyższy rozkaz raczył: w sposobie tymczasowego rozporządzenia, znieść od 1-go stycznia 1870 r. obowiązkowe dla osób prywatnych przesyłanie przez pocztę sposobem asekuracyjnym wszelkiego rodzaju dokumentów i papierów nieulegających opłacie asekuracyjnej, pod jakimkolwiek bądź adresem, z pozostawieniem z resztą do woli każdego przesyłać korespondencją niepieniężną zwykłym (dla prostych listów) lub istniejącym asekuracyjnym sposobem, jako każdy uzna dla siebie za lepsze i dogodniejsze. (Gon. Urzęd.)

Ogłoszenie wydziału poczt. — Dla ułatwienia czytającej publiczności sprowadzania pism periodycznych wydawanych w Rosji za jak najumiarkowaną opłatą, minister spraw wewnętrznych wyjednał Najwyższy rozkaz względem pobierania od roku 1870 za przesyłkę pocztą pism periodycznych opłaty po 10%, 15% i 20% od ceny prenumeracyjnej, stosownie do terminów wydawania pisma; przyczem redakcje i wydawcy obowiązani są zastosować się do warunków wskazanych w Najwyższym rozkazie z d. 7 sierpnia r. b. i do przepisów pocztowych ogłoszonych przez wydział poczt w Nr. 187, a przez pocztamt petersburgski (wyłącznie redakcjom pism periodycznych wydawanych w Petersburgu) w Nr. 211 *Gonca Urzędowego*. Dla obliczenia przypadającej wydziałowi pocztowemu opłaty za przesyłkę pism periodycznych, redakcje i wydawcy obowiązani w ogłoszeniach swoich o wydawanych w roku przyszłym gazetach i dziennikach oznaczać cenę swych pism bez przesyłki i odnoszenia, oddzielnie (dla Petersburga i Moskwy) od ceny ich pism z przesyłką wewnątrz Cesarstwa, przyczem ceny mają być oznaczane oddzielnie co do każdego terminu prenumeraty; a opłata za odnoszenie pisma do mieszkania i za przesyłkę przez pocztę nie powinna być wyższą od ustanowionej. Najwyższym rozkazem 7 sierpnia. Niekóre redakcje pism periodycznych (w Petersburgu) w ogłoszeniach swoich o wydaniach 1870 roku zastosowali się do rozporządzeń wydziału pocztowego (jak naprzykład redakcja gazety *Golos*), inne zaś redakcje nie zastosowały swych ogłoszeń do tych rozporządzeń i nie oznaczyły oddzielnej ceny za pisma bez przesyłki i odnoszenia, lub oznaczyły dowolnie wyższą opłatę za przesyłkę przez pocztę swych pism wewnątrz Cesarstwa. Podług ustanowionych przepisów, w ogłoszeniach

mu podejrzenie, że ten nieznajomy mógł być nasadzony nań szpiegiem, pragnącym wywołać awanturę jakąś.

Roztropność radziła mu odejść, lecz powstrzymała go myśl, że oddalając się tak nagle większe daleko jeszcze wzniesi podejrzenie—zresztą chciał się przekonać, czy nowy przybysz miał istotnie zamiar wyzywania go umyślnie. Przekonał się o tem natychmiast, gdyż nieznajomy wypiwszy w tej chwili do połowy szklankę, wylał z niej resztę wina wprost na ramię Andrzeja.

Tego już było za wiele!

— Zwracam pańską uwagę, rzekł wrzający tłumionym gniewem Andrzej, że oblałeś mię winem.

— Ba! Widzę to przecież.... Czyś pan nie zadowolniony?

— Istotnie.

— W takim razie, mój mości, ostrzegam cię, że nie lubię aby ganiono moje postępek — a jeśli ktoś poważy się mi sprzeciwić, to...

Resztę frazesu dokończył wymownym gestem, podsadziwszy pięś pod same oczy malarza.

Andrzej wprawdzie poprzysiągł był sobie unikać wszelkiej kłótni i zachować zawsze krew zimną — lecz młoda jego natura nie posłuchała zimnej rozważli. Zerwał się więc natychmiast z krzesła i potężnym uderzeniem w piersi powalił zuchwałego napastnika, który potoczył się pod stół pobliski.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Cabonau.

CZĘŚĆ DRUGA.

TAJEMNICA RODZINY DE CHAMPDOCE.

XXXII.

(Patrz Nr. od 259 z r. z. do 235).

Siedząc samotny, przebrany w sposób tak ohydny, malarz zwrócił na siebie uwagę i ściągnął niejakie ogólne podejrzenie.

— Kto jest ten człowiek z miną tak niepoczesną, który ośmiela się pomiędzy nas wciskać? szeptało sobie do koła przy stołach szynkownej sali.

W istocie powierzchowność Andrzeja nie mogła zjednać mu lepszego wyobrażenia, tembardziej że jako nie przyzwyczajony do śledzenia kogoś, nie posiadał sztuki dość trudnej zresztą obserwowania ludzi nie patrząc na nich wcale. Nie wiedział też czem się zatrudnić i nie umiał nadać sobie swobodnego i obojętnego obejścia.

Andrzej czuł że obecność jego wzniesiła podejrzenia i to właśnie w tem większe wprawiało go pomieszanie. Jednakże powoli, goście jeden za drugim zaczęli wychodzić z restauracji—zostało tylko kilku zajętych grą przy jednym stole, którzy zre-

prenumeraty na gazety i dzienniki w roku przyszłym, redakcja każdego pisma, pragnąca przesyłać je przez pocztę za ustanowioną Najwyższym rozkazem 7 sierpnia opłatę procentową, *powinna koniecznie oznaczyć następujące ceny*, podług przytoczonego tu dla przykładu obliczenia (od codziennej gazety wydawanej w Petersburgu): na 1 miesiąc cena pisma rs. 1, na 3 miesiące rs. 3, na 6 miesięcy rs. 6, na rok rs. 12. Za odnośnienie do mieszkania w Petersburgu, dopłaca się do ceny pisma na 1 miesiąc kop. 12 1/2, na 3 miesiące k. 37 1/2, na 6 miesięcy k. 75, na rok rs. 1 k. 50. Za przesyłkę przez pocztę wewnątrz Cesarstwa dopłaca się do ceny pisma: na 1 miesiąc k. 20, na 3 miesiące k. 60, na 6 miesięcy rs. 1 k. 20, na rok rs. 2 k. 40. Jeżeli zaś w ogłoszeniu prenumeraty jakiegokolwiek pisma perjodycznego redakcja nie oznaczy oddzielnej ceny tego pisma, a wymieni tylko ogółową cenę pisma wraz z przesyłką, w takim razie opłata procentowa za przesyłkę pocztą tego pisma obliczana będzie *na ogłoszonej ogólnej cenie*. Dla uchylenia przeto wszelkich wątpliwości lub narzekania na władzę pocztową, wydział poczt widzi potrzebę uprzedzenia redakcji i wydawców gazet i dzienników, że tylko przy ściśle wykonaniu przez redakcje i wydawców wyżej wyrażonej woli Najwyższej, jakoteż ogłoszonych z wydziału pocztowego przepisów i warunków, wydawane przez nich gazety i dzienniki będą przyjmowane na pocztę w roku przyszłym za opłatę ustanowioną Najwyższym rozkazem z d. 7 sierpnia. W przeciwnym razie, przy nie zachowaniu powyższych przepisów i warunków, pisma perjodyczne muszą być przesyłane przez pocztę podług przepisów i taks ustanowionych dla bandedrolowej listowej i posyłkowej korespondencji. (*G. Urz.*)

Nominacje. — Przez rozkaz kierującego ministerstwem oświecenia publicznego, towarzysza ministra, z d. 11 października, zatwierdzeni zostali: inspektor gimnazjum męskiego klasycznego marjampolskiego, radca stanu *Ternowski* — naczelnikiem dyrekcji szkolnej łódzkiej, od 27 września 1869 r.; p. o. dyrektora kancelarii kuratora okręgu naukowego warszawskiego *Michniewicz* — dyrektorem tejże kancelarii, od 29 września 1869 r.; pomocnik inspektora gimnazjum męskiego klasycznego plockiego, kandydat Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego *Popow* — inspektorem instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Nowej-Aleksandrii, od 27 września 1869 r.; w Cesarskim uniwersytecie warszawskim, od 1 sierpnia 1869 r., na mocy Najwyższej zatwierdzonej 8 czerwca 1869 r. ustawy tegoż uniwersytetu i Najwyższych rozkazów z 8 czerwca i 16 lipca tegoż roku, nauczyciele byłej szkoły głównej warszawskiej: profesorami zwyczajnymi: doktor medycyny Cesarskiej akademii medyczno-chirurgicznej petersburskiej, radca dworu *Girsztowt* — na katedrze chirurgji teoretycznej; doktor medycyny Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego, asesor kolegjalny *Brodowski* — na katedrze anatomji patologicznej; pełniącymi obowiązki profesorów zwyczajnych: kandydat Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego, rzeczywisty radca stanu *Papłowski* — na katedrze filologii słowiańskiej; kandydaci Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego, radca stanu *Przytański* — na katedrze fizyki; radca kolegjalny *Jurkiewicz* — na katedrze mineralogji, i radca kolegjalny *Aleksandrowicz* — na katedrze botaniki; magister Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego, radca kolegjalny *Budzinski* — na katedrze prawa kryminalnego; kandydat Cesarskiego uniwersytetu charkowskiego, asesor kolegjalny *Wejnberg* — na katedrze historii literatury ruskiej; podniesieni na stopień doktora przez byłą radę lekarską Królestwa Polskiego radcy dworu: *Chalubinski* — na katedrze

kliniki terapeutycznej fakultetu; *Tyrchowski* — na katedrze акушерji i chorób kobiecych z kliniki; doktorowie uniwersytetu berlińskiego: *Mierzynski* — na katedrze literatury greckiej; *Wolfram* — na katedrze literatury pomyśkiej; *Lewestam* — na katedrze historii literatury powszechnej; doktor uniwersytetu wideńskiego *Kasznica* — na katedrze encyklopedji nauk prawnych i politycznych; doktor uniwersytetu heidelbergkiego *Bialecki* — na katedrze prawa państwowego; doktor uniwersytetu paryzkiego i szkoły głównej warszawskiej *Hirsfeld* — na katedrze anatomji zdrowego człowieka; doktor uniwersytetu berlińskiego i szkoły głównej warszawskiej *Hoyer* — na katedrze embriologii, historii i anatomji porównawczej; doktor szkoły głównej warszawskiej *Wislocki* — na katedrze medycyny sądowej z toksyologją; podniesiony do stopnia doktora przez byłą radę lekarską Królestwa Polskiego *Rose* — na katedrze terapii ogólnej; magistrowie Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego: *Babczynski* — na katedrze mechaniki; *Holewiński* — na katedrze prawa cywilnego; *Polewoj* — na katedrze języka ruskiego i cerkiewno-słowiańskiego; kandydat Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza *Kopyłow* — na katedrze historii ruskiej; profesorem nadzwyczajnym, doktor medycyny Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza, radca honorowy *Chojnowski* — na katedrze kliniki terapeutycznej szpitalnej; pełniącymi obowiązki profesorów nadzwyczajnych: kandydaci Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego: radca stanu *Chwalibóg* — na katedrze procedury cywilnej, i radca kolegjalny *Pęczarski* — na katedrze matematyki czystej; wyniesieni na stopień doktora przez byłą radę lekarską Królestwa Polskiego: radca dworu *Korzeniowski* — na katedrze kliniki chirurgicznej fakultetu; asesor kolegjalny *Kosiński* — na katedrze kliniki chirurgicznej szpitalnej; asesor kolegjalny *Kryszka* — na katedrze farmakologii, i *Łuczkiwicz* — na katedrze patologji ogólnej; doktor uniwersytetu heidelbergkiego *Dydyński* — na katedrze prawa rzymskiego; doktor uniwersytetu jeńskiego *Struwe* — na katedrze filozofji; doktor uniwersytetu heidelbergkiego *Langer* — na katedrze chemji; doktor uniwersytetu wrocławskiego i szkoły głównej warszawskiej *Navrocki* — na katedrze fizjologii; kandydaci Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego: sekretarz kolegjalny *Wrześniowski* — na katedrze zoologii; *Okólski* — na katedrze prawa policyjnego, i *Miklaszewski* — na katedrze procedury kryminalnej; w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej-Aleksandrii, od 1 września 1869 r., na mocy Najwyższej zatwierdzonej 8 czerwca 1869 r. ustawy tego instytutu i Najwyższego rozkazu z 15 września tegoż roku, nauczyciele byłego instytutu politechnicznego rolnictwa i leśnictwa w Nowej-Aleksandrii: pełniącymi obowiązki profesorów: doktor filozofji akademii hohenheimskiej i gietyngienskiej *Kowalski* — na katedrze gospodarstwa wiejskiego i rachunkowości gospodarczej; doktor filozofji uniwersytetu krakowskiego jagiellońskiego *Berdau* — na katedrze botaniki i leśnej botaniki; wyniesiony przez byłą radę lekarską Królestwa Polskiego na stopień magistra farmacji *Dudrewicz* — na katedrze chemji ogólnej i analitycznej; kandydat Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego *Zielinski* — na katedrze mechaniki praktycznej i rolniczej i niższej geodezji z zdejmowaniem planów i niwelacją. (*Gon. Urzęd.*)

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18

Na odgłos tego upadku, całe grające przy stole towarzystwo odwróciło się nagle.

Nikt z tego grona nie zważał na początek kłótni nieznanego z Andrzejem — nikt też nie wiedział, który z nich był przyczyną zajścia.

— Tu nie wolno bić się! zawołał jeden z grających — jeżeli panowie macie z sobą jakiś rachunek — to zapłaćcie gospodarzowi co się od was należy i wynieście się na ulicę — tam już możecie tuzować się dowoli.

Lecz nieznamy, który w tej chwili podniósł się z pod stołu — nie zdawał się uważać na przestroję i rozpędzony nagle, rzucił się na Andrzeja chcąc go wpół uchwycić.

Uskoczywszy na bok, malarz uniknął ciosu i silnem uderzeniem lewej nogi odrzucił znów napastnika daleko od siebie.

Uderzenie to było tak zręczne i silne razem, że spektatorowie przyjęli je grzmiącym oklaskiem. Widok ten oczywiście wynagrodził im wrazenie gry, którą przerwać musieli.

Potrząsnął jeszcze nieznamy napastnik rzucał się na Andrzeja — lecz ten za każdym razem odparł atak jakimś szczęśliwym ciosem — do wodzącym, że młody malarz wychowany na paryzkim bruku, znał dobrze wszelkie zasady i tajemnice, tak zwanej „sawaty”. Nagle nieznamy zmienił sposób ataku i zasłaniając się rękami, zaczął zagrażać Andrzejowi bokami prosto w twarz wymierzonymi — i w chwili gdy baczny malarz zastąpił się przed jednym z takich ciosów, podniósłszy ręce do góry —

przeciwnik nachylił się nagle i pochwyciwszy go w pół, usiłował obalić na ziemię.

Gracze uformowali koło i przypatrywali się ciekawie tej nowej fазie bitwy — żaden z nich jednak nie zauważył tego, że napastnik Andrzeja, oszczędzał go widocznie prawie: żadne jego uderzenia nie dosięgło ciała malarza, i widocznie szło mu bardziej o zrobienie głośnej awantury, niż o pobicie przeciwnika — w tym też zapewne celu, miotając się uczerpiony do niego, przewracał stoły i krzesła, a wreszcie zbliżywszy się do bufetu, upadł nań niby nie chcący i pozurcał szkła i talerze, które z ogromnym łoskotem rozprysły się po podłodze.

Ten wypadek obudził drzemającego za bufetem gospodarza, który z pomocą jednego z atletycznych „garsonów”, zdołał wreszcie rozłączyć rozwścieczonych przeciwników.

— A teraz, rzekł, moi panowie — wynieście się ztąd swoim kosztem i żeby mi żaden nie powstał od-tąd w moim zakładzie — w pierw jednakże musimy obrachować się z sobą...

Tu rzuciwszy okiem na rozbite naczynia — dodał: — Należy mi się siedemnaście franków — kładźcie nóżki na stół... i ruszajcie do djabła, jeżeli nie chcecie przepędzić nocy w kozie.

— Na te słowa nieznamy napastnik — począł wrzeszczyć jak opętany i z niedościgłą szybkością języka, nawymyślał okropnie nie tylko gospodarzowi lecz i jego gościom.

Krzyk jego i przekleństwa były tak głośne, że nikt z obecnych nie mógł dosłyszyć mowy Andrze-

(30) Października r. b., w ilości rsr. 7,020, Hr. Ludw. kowi *Krastniskiemu*, właścicielowi miasta Adamow, położonego w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Łukowskim, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,016 kop. 92, na korzyść Lipnowskiej miejskiej kasy, za część m. Lipna, położonego w Gubernji Plockiej, Powiecie Lipnowskim, wysłane zostało do Banku Polskiego; — w ilości rsr. 1,234 kop. 11, *Czterykinowi*, właścicielowi wsi Komarniki, położonej w Gubernji Suwałskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Kolonica, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Łomżyńskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 146 kop. 67, *Kraszkowskiemu*, właścicielowi wsi Paskszyn, położonej w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Petrokowskim, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliszkiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 607, *Postelinkowej*, właścicielce wsi Aleksandrówka, położonej w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Sobótka, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,397 kop. 77, *Ignacemu Olszowskiemu*, właścicielowi m. Janowca, położonego w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kozienickim, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 419 kop. 17, za m. Wyszegrod, położone w Gubernji Plockiej, Powiecie Plockim, wysłane zostało do Banku Polskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 285 kop. 1, *Olszańskiemu greko-unickiemu* probostwu, za wieś Olsza, położonej w Gubernji Lubelskiej Powiecie Bielgorajskim, Gminie Babice, wysłane zostało do Banku Polskiego.

W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji wykonawczej, zamieszczono: W widokach umniejszenia mozolnego zajęcia po części meldunkowej i przyniesienia tem ulgi w akuracie prowadzeniu ksiąg ludności, komitet urządzający w Królestwie Polskiem, w skutku przełożenia mego na posiedzeniu w dniu 26 Września (8 Października) roku bieżącego, (protokół 316, § 2793) postanowił, zmieniając artykuł 21 instrukcji z dnia 10 (22) Listopada 1861 roku, o uformowaniu i prowadzeniu ksiąg ludności, do przenoszenia osób przybyłych do Warszawy, z ksiąg podróży do ksiąg niestalej ludności, ustanowić termin miesięczny. O czem komunikuję Policji Wykonawczej, dla wiadomości i zastosowania się. — Rozkazami do Policji z r. 1866 za N. 363, w 1867 za N. 334 i r. b. za NN. 33 i 234, za- leconem było Policji Wykonawczej przestrzegać, ażeby na trotuarach nie składano żadnych, tamujących przejście, rzeczy, nie wożono po takowych ręcznymi wózkami, nie przechodziło z dużymi koszykami lub innymi ciężarami na traga- ch, jak również nienoszono wiader lub konewek z wodą. Ponawiając powyższe rozporządzenia, polecam wszystkim stopniom Policji Wykonawczej, bezprześcannie czuwać, ażeby takowe ściśle i akuracie wykonywane były, albowiem za niedozór w powyższym względzie, odpowiedzialność dotknie stojkowych i ucząstkowych naczelników, pod okiem których nieporządki tego rodzaju praktykowac się będą. — Stróż domów zaczynają zbyt późno oczyszczać ulice i niezamiatają z trotuarów śmieci i błota, które zamarżając przez noc, z rana formują wyboje, a ku południowi topniejąc zwiększają ilość błota i takim sposobem przejścia czynią niewygodnemi. Z tego powodu, polecam Komisarzom Policji Wykonawczej, zalecić podwładnej sobie służbie, ściśle przestrzegać, ażeby ulice oczyszczone były dokładnie i w swoim czasie, jak również, ażeby z tro-

ja, który z portmonetką w ręku oznajmiał gotowość zapłacenia wyrządzonej szkody.

— Do licha! dość już tego! zawołał gracz — panie gospodarzu poślij po policję...

Lecz już poprzednio jeden z garsonów wybiegł na ulicę w tym celu i w tej właśnie chwili dwóch sierżantów miejskich ukazało się na placu boju, a wzięwszy pomiędzy siebie Andrzeja i jego napastnika, powiedli ich do cyrkułu.

Prowadzony w ten sposób malarz, usiłował zdać sobie sprawę z zaszłego tak nagle wypadku — wyobrażał sobie albowiem, że cała ta awantura miała jakieś tajemnicze znaczenie.

Tymczasem policjanci wprowadzili aresztowanych do bramy jakiegoś starego domu, w którym mieściła się kancelarja komisarza cyrkułu.

Niebawem cała grupa, policjantów i aresztowanych, weszła do kancelarji gdzie pracował sekretarz komisarza i dwaj urzędnicy.

— Otóż i wyprawa skończona! rzekli śmiejąc się policjanci — do widzenia!..

I odeszli natychmiast.

Andrzej coraz bardziej się przekonywał że w aresztowaniu jego było coś szczególnego.

Nowym tego dowodem był nieznamy, który go napastował w restauracji. Za wejściem do biura policji zmienił on natychmiast całe swoje obejście i powierzchowność: rzucił na ławkę podartą czapkę, poprawił rozrzucone włosy i podawszy rękę sekretarzowi, zapytał:

tuarów wszędzie zmietano, przynajmniej trzy razy dziennie to jest wcześniej z rana, w południe i o godzinie 5-ej wieczorem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa.

24 Października (5 Listopada).

W Peszcie i Pradze opanował umysły dziwny pesymizm; skoro namiestnikowi Dalmacji nie udało się w ciągu 48 godzin przytłumić powstania, nie zważając na trudności wynikające z położenia geograficznego placu boju i z potrzeby skoncentrowania znaczniejszej liczby wojsk z odległych punktów cesarstwa, dzienniki węgierskie i czeskie nie tylko oskarżają rząd o zaniedbanie starania od wielu lat o zjednanie sobie Dalmacji, ale i oskarżają się o niedołęność dowódców, złe żywienie wojska, brak ducha w tym ostatnim i t. d. Nie mniej żywe skargi wywołuje w tych dziennikach wydalenie się cesarza austriackiego za granicę w tak ważnej chwili. Dzienniki czeskie szczególnie są niezadowolnione i utrzymują, że teraz sprawy państwa znajdują się w rękach centralistyczno-wojowniczego stronnictwa. Dziennik *Narodni Listy* posuwa się tak dalece, że grozi ministrom, iż gdyby teraz jakie zamach przeciwko narodowi czeskiemu zrobili, cały naród czeski wyruszy do Wiednia dla zażądania od nich rachuby. Trudno wytłomaczyć sobie takie rozdrażnienie dzienników czeskich, gdyż wiadomo, że podczas nieobecności cesarza nie może być mowy o żadnych ważniejszych postanowieniach rządu. Można jedynie przypuszczać, iż wspomniane groźby mają na celu przeskodzić ułożeniu w zbyt centralistycznym duchu projektu reformy wyborczej, opracowywanego obecnie przez ministerstwo.—Wychodzący w Peszcie *Dyplomatyczny tygodnik Bethlena* donosi, że stronnictwo Deaka rozpadło się na dwa odcienie, mianowicie na odcień reformy z Deakiem i Czengery'm na czele i odcień rządowy; organem tego ostatniego pozostanie *Pesti Naplo*, zaś stronnictwo reformy założy nowy dziennik pod redakcją p. Czengery. Wspomniane czasopismo nie wyłącza powodów które doprowadziły do skutku to rozdzielenie.

Correspondance italienne doniosła, że spór turecko-egipski można uważać prawie za załatwiony, gdyż nie nastąpiło porozumienie tylko co do jednego punktu, mianowicie co do prawa zaciągania pożyczek, która to kwestja ma znaczenie dopiero w przyszłości, gdyż wicekról zaciągając ostatnią pożyczkę, zobowiązał się nie zaciągać innych jeszcze przez cztery następne lata. Pismo to wynurzało nadzieję, że obecność w Konstantynopolu i w Egipcie wielu dostojnych osób, przyczyni się do pokojowego i zadawalniającego obie strony załatwienia i tego ostatniego punktu. Tymczasem zdaje się iż bardziej jeszcze do tego przyczynją się krwawe rozruchy w Mezopotamji i wzburzenie panujące w niektórych prowincjach Turcji europejskiej, które zmuszą Portę do zwrócenia swej uwagi i działalności w inną stronę.

Kampanja protekcyjistów celnych prowadzona z taką gorliwością we Francji, chociaż nie osiągnie głównego swego celu, jakim jest wypowiedzenie traktatu handlowego z Anglią, nie pozostanie jednak bez skutku, jak zapewnia *La Presse*. Mianowicie mają zajść pewne zmiany w cłach na skutek żądań przedsiębiorców i fabryk wyrobów bawełnianych w północno-zachodniej części Francji.

Przy rozprawach w kortezach hiszpańskich z powodu zmian zaszłych w gabinecie ma-

dryckim, o których wspominaliśmy wczoraj, okazało się, że minister marynarki Topete trzykrotnie podawał się do dymisji, ale rejent nie przychylił się do jego żądania. Marszałek Prim oświadczył, że wakujące posady ministrów ofiarował przewodcom stronnictwa unionistów, ale ci ich nie przyjęli i dodał, że gdyby admirał Topete obstawał przy swem podaniu się do dymisji i on byłby się usunął z gabinetu, gdyż w obec terażniejszych trudności, zjednoczenie trzech stronnictw (unionistów, progresistów i demokratów) jest niezbędne.

Telegramy

DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Berlin, 4 listopada (23 października). W izbie, minister skarbu **zawiadomił o zniesieniu rocznej stałej amortyzacji długu publicznego i zamienieniu długu publicznego na dług 4½ procentowy, w nieumarzalnej rencie. Na podstawie tego planu, minister skarbu cofnął projekt co do dodatku 25% do podatków.**

(Correspondenz Bureau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Moskwa, 21 października (2 listopada).* Towary posłane z Moskwy do Petersburga, wracają z drogi Mikołajewskiej do Moskwy i posyłane są do Petersburga drogami żelaznymi przez Orel, Witebsk i Dynaburg. (*Birż. Wied.*)

* *Murom, 21 października (2 listopada).* Inżynierowie przystąpili do badań na projektowanej linii drogi żelaznej muromo-malcowo-jegorjewskiej. Pułkownik Bohdanowicz wyjechał z Muroma do powiatu melenkowskiego, który z powodu swoich warunków ekonomicznych, daje nadzieję, że dawać będzie drodze projektowanej bardzo wiele do roboty.—W tych dniach ma być otwarty w Muromie wydział towarzystwa pomocy dla handlu i przemysłu ruskiego. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 3 listopada (22 października).* *Wiener Zing* ogłasza telegram datowany wczoraj wieczorem, od generała dywizji dowodzącego wojskami w Cattaro. W telegramie tym powiedziano, że oddział złożony z 8-go bataljonu strzelców, z pułku arcyksięcia Ernesta i 9-ej kompanji inżynierji, z 4-ma działami górskimi i 2-ma działami racowemi, pod dowództwem pułkownika Fischera, posunął się wczoraj po południu z fortu Trinita, i po trzygodzinnej walce z powstańcami, odparł tych ostatnich po za Sulwarę. Straty nie są jeszcze znane. (*Wolffs T. B.*)

* *Zadar (Zara), 3 listopada (22 października).* Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy wybuchł pożar, prawdopodobnie na skutek podłożenia ognia, w magazynie podręcznym. Znajdujące się tam 200 centnarów słoniny, kilka centnarów cukru i kawy, stały się pastwą płomieni.—Feldm.-por. Wagner udał się dziś z rana do Sulwary, w dolinie Żuppy, dla kierowania dalszemi działaniami przeciw powstańcom. (*Cor. Bür.*)

* *Peszt, 2 listopada (21 października).* *Diplomatyczne Wochenschrift Bethlen*a donosi w dodatku nadzwyczajnym, że w łonie stronnictwa Deaka zaszło rozdzielenie. Część liberalna tego stronnictwa, z Deakiem i Czengery'm na czele, utworzy nowe stronnictwo reformy i odstrychnie się całkiem od właściwego stronnictwa rządowego. Dziennik *Pesti Naplo* stanie się pismem rządowym; nowe stronnictwo zakłada nowy organ pod kierunkiem Czengery'ego. Redaktorem tego pisma będzie Halasc, byłby redaktor tymczasowy *Lloyda* peszteńskiego. (*Wolffs T. B.*)

* *Paryż, 3 listopada (22 października).* *Constitutionnel* ogłasza wiadomości z Compiègne, podług których stan zdrowia cesarza jest całkiem zadowalniający. Toż pismo potwierdza, że w dniu wczorajszym spokojność nie została nigdzie naruszona. (*Tamże.*)

* *Madryt, 2 listopada (21 października).* Na dzisiejszym posiedzeniu kortezów, zmiany zaszły w gabinecie dały powód do rozpraw ożywionych. Z takowych okazuje się, że minister marynarki Topete podał się trzy razy do dymisji, której atoli rejent nie przyjął. Prezes ministrów Prim oświadczył, że

proponował ministerstwa wakujące członkom pierwszorzędnyemu stronnictwa unjonistowskiego, którzy atoli nie przyjęli takowych. W razie, gdyby Topete był obstawał za przyjęciem jego dymisji, to on sam (Prim) byłby wyszedł również z ministerstwa. Zgoda pomiędzy trzema stronnictwami jest niezbędna w obec trudności kwestij, które mają być rozstrzygnięte. Rios Rosas i Ardanaz oświadczyli, że unjonisci udzielą poparcie ministerstwu, jeżeli będzie ono przestrzegać ściśle konstytucję. Ze strony rządu złożone zostało oświadczenie, że stan obłożenia zostanie zniesiony prawdopodobnie przed wyborem króla. Powiadają, że nie ulega wątpliwości, iż 50 przeszło członków stronnictwa republikańskiego weźmie wówczas natychmiast udział w obradach.—Kortezy uchwały stanowczo prawo o drogach żelaznych.—Obiega pogłoska, że nowy minister skarbu zaniecha projekt podatku od renty zagranicznej i że zredukuje podatek od renty krajowej o 5 do 10 procent. (*Tamże.*)

* *Frankfurt nad Menem, 3 listopada (22 października).* Wczoraj wieczorem o godzinie 9-ej min. 25 dało się tu znowu czuć silne trzęsienie ziemi. W nocy srożyła się burza. Z Darnsztađu donoszą pod datą wczorajszą wieczorem o godzinie 9½ i pod datą dzisiejszą o godzinie 4-ej z rana, że miały tam miejsce silne trzęsienia ziemi. (*Tamże.*)

* *Konstantynopol, 28 (16) października.* W Mezopotamji rozruchy przybierają coraz większe rozmiary. Komunikacje zostały wszędzie przerwane; kilku wyższych urzędników zamordowano. W okolicy zbuntowane wysłano natychmiast wojska. Według raportu złożonego sułtanowi przez tureckiego ministra wojny w przedmiocie reformy wojskowej, Turcja postawić może pod bronią armję ruchomą 700,000 ludzi, składającą się z następujących sił: milicji regularnej 330,000; rezerwy 70,000; drugiej rezerwy (utworzonej głównie przez reorganizację redyfów) 300,000 ludzi. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Nowy-Jork, 1 listopada (20 października).* Dług Stanów Zjednoczonych zmniejszył się w przeciągu m. października o 7 i pół milionów. Minister Butwell donosi, że w m. listopadzie odbywać się będzie dalszy skup bonów i sprzedaż złota. (*B. Reut.*)

* (Ludwik Mierosławski oszkicowany przez Zygmunta Miłkowskiego). *Warsz. Dniw.* pisze: „Pod takim tytułem wyszła świeżo w Paryżu w języku polskim broszura, zawierająca 38 stron dość drobnego druku, i stanowiąca dalszy ciąg polemiki pomiędzy Miłkowskim (w *Niepodległości*) z jednej,—a Mierosławskim (w *Głosie Wolnym*) z drugiej strony. Główniejsze punkta tej nowej kampanji przeciwko znanemu awanturnikowi są to ciągle te same, mianowicie: dowody, że Mierosławski odznacza się talentem dezorganizowania wszystkiego, że szafuje oszczerstwami, że swój udział w ostatniem powstaniu upamiętnił procesowaniem się o tytuły, że nie zdał rachunków z powierzonych mu funduszy „narodowych”. Autor broszury usprawiedliwia się co do zarzutu, zrobionego mu przez Mierosławskiego, jakoby miał nieczyste ręce pod względem pieniężnym, i opowiada długą historję swych wędrówek w Mołdawji i Galicji w charakterze emisariusza; lecz z tych usprawiedliwień oczywiście okazuje się ten fakt, że Miłkowski nie będąc upelnomocniony przez żadną z fikcyjnych władz do poboru podatków, zbierał pieniądze od kogo mógł, niby na „sprawę”, a przeżywał te pieniądze, dla tego, iż sam przyznaje, że swoich nie miał ani grosza, i nie wniósł do kasy „narodowej” ani grosza. Jednem słowem, obaj walczący są siebie godni. Mówiąc o tem, że Mierosławski mylnie przypisuje sobie jakieś genialne zdolności, Miłkowski w następujący sposób charakteryzuje swego przeciwnika: „Gdybyśmy mieszkali w Polsce i byli członkami społeczeństwa, to z pewnością nikt nie powierzyłby mu ani szkoły, ani pułku, ani prezesostwa, ani żadnej funkcji wymagającej zdrowego rozsądku i trzeźwego poglądu. Byłby sobie dziwkami”. Do tych prawdziwych słów, można by dodać jeszcze, że pewno nikt nie ryzykowałby powierzyć obu antagonistom jakiegokolwiek kapitału. Według zdania autora broszury, inagnacyjna wielkość Mierosławskiego podtrzymuje się niby tem, że niektóre ruskie organy zaszczycają tego niedoszedłego generała zajmowaniem się nim, a przedstawiając go w prawdziwym, niekorzystnym dla niego świetle, dają niektórym politykom powód do trzymania się przeciwnych wniosków. Jeżeli podobne zdanie zawiera w sobie cząstkę prawdy, to chyba stosuje się do samych polskich emigrantów ze stronnictwa mierosławczyków, których przekonac nie są w stanie żadne dowody. Co się tyczy

zdrowej części obywateli tutejszego kraju, to w ich oczach, nieuznane genjusze „sprawy” bezwarunkowo i nazawsze utraciły wszelki urok i wszelką wiarę. Tak pomyślnie przejrzanie społeczeństwa, jest niewątpliwie, bezpośrednim skutkiem bezstronnego oceniania przez ruską prasę (z *Dziennikiem* na czele) niemoralnych intrygantów, spekulujących na pokój i pomyślność spokojnych obywateli”.

* (Mianowania.) *Warsz. Dniw.* pisze: „W uzupełnieniu podanej przez nas listy składu osobistego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, możemy donieść, że dziekanem fakultetu historyczno-filologicznego, mianowany został rzeczywisty radca stanu, J. Kowalewski, a sekretarzami fakultetów: historyczno-filologicznego — p. o. profesora, P. Weinberg, prawnego — p. o. profesora prawa politycznego, W. Miklaszewski, medycznego — doktor medycyny W. Chojnowski, a fizyczno-matematycznego — p. o. profesora fizjologii, A. W. Wrześniewski.”

* (Stan powietrza i choroby panujące w gubernji petrokowskiej w miesiącu wrześniu.) Miejskowy dziennik gubernjalny pisze: Miesiąc wrzesień od początku do końca był pochmurny i po większej części dżdżysty, z wyjątkiem tylko czterech dni jasnych. Panujące wiatry były zachodnie. Temperatura była różna, w ogólności chłodne powietrze z każdym dniem bardziej dawało się odczuwać; tylko w dni wolne od wiatru, temperatura dochodziła czasem w południe od 17^o do 20^o R.; noce zaś w ogólności były chłodne, a 9-go września, w pierwszym dniu jesieni, spostrzeżono z rana mgłę jesienną w powietrzu. Odtąd dość często ukazywały się z rana mgły, a w końcu miesiąca rankami szron pokrywał dachy domów. Jak stan powietrza był nie stały, tak również charakter chorób był niejednakowy. W m. Łodzi szkarlatyna przybierała rozmiary epidemji, łączyła się z uporczywym zapaleniem gardła, a dzieci nie mające trzech lat wieku z trudnością wyzdrowiały z tej choroby. Szkarlatyna dostrzeżona także była przez lekarzy w powiatach petrokowskim i bendińskim, ale rzadko. Koklusz epidemiczny nie ustał jeszcze w Petrokowie, i dostrzegany był przez lekarzy także w Rawie i Łodzi. Cierpienia kataralne i reumatyczne objawiały się we wszystkich powiatach gubernji w tym miesiącu, a inne słabości pojawiały się przypadkowo, z przyczyn niemających związku z stanem atmosfery. Na zwierzętach domowych pojawiał się jaszczur (aphthae epizooticae) we wszystkich powiatach gubernji, a karbunkul tylko na jednej sztuce rogacizny w powiecie rawskim.

* (Śnieg.) Podług korespondencji do *Gazety Warsz.* w okolicach m. Konina (powiat koniński, gubernja kaliszka) z dnia 16 (28) na 17 (29) października, spadły nie pamiętne w tej porze śniegi, i to w takiej ilości, że przerywały wszystkie roboty w polach, pokrywszy je grubą na kilka cali warstwą śnieżną. Z upragnieniem wyczekiwano tam zmiany temperatury i spłynienia śniegów, z powodu nieukończonemu kopaniu kartofli i buraków. W okolicach m. Kalisza w tymże samym czasie spadły również obfite śniegi. — Bawiące tam towarzystwo dramatyczne p. Trapszy, udało się, jak zapewniają, do Sieradza.

* (Ceny zboża.) Podług dostarczonych nam wiadomości z d. 18 (30) października r. b. przez gubernatora kieleckiego, ceny zboża w gubernji kieleckiej od 22 września (4 października) do 1 (13) października były następujące: za czwartą żyta płacono przeciętno rs. 6 kop. 64, owsa rs. 3 kop. 44, za pud siana kop. 27, słomy k. 20 1/2.

* (Murjerek.) W tej chwili mamy nowy dowód nienormalności aury w bieżącym roku — widzimy albowiem, według ostatnich meteorologicznych wiadomości, że większe zimna panują na zachodzie niż na wschodzie, wbrew prawom szerokości jeograficznej — i tak: 19 (31) października rano, w Petersburgu było + 5,2, w Rydze + 1,9, w Moskwie + 5,2 a u nas w Warszawie + 0,3. W Kijowie było + 7,8 a w Rzymie tylko + 7,0. Oprócz tego i śnieg który u nas zaledwie popruszyl, w Częstochowie i Końskich spadł w obfitości. Wczoraj, przy nowej kwadrze słońce pokazało się wprawdzie, lecz pomimo to barometr trzyma się uporczywie pomiędzy deszczem i niestają pogodą! a dziś już całkiem opadł na ślotę.

Wczoraj spełniło się pierwsze przedstawienie nowego baletu „Flick i Flock”, o którym już mówiliśmy obszerniej z powodu odbytej poprzednio jeneralnej próby. To co wówczas powiedzieliśmy, że nowy ten balet może wskrzesić zletargowany gust publiczności tutejszej do widowisk choreograficznych — spełniło się istotnie. Sala teatru zapełniona od góry do dołu, była tego najwymowniejszym dowodem. W istocie „Flick i Flock” posiada wszystkie warunki potrzebne do rozciekawienia i zajęcia widzów: jego przepyszne dekoracje, bogate kostjomy, panorama stolic, przesuwanających się zrecznie —

wreszcie też i tańce urządzone z wielką znajomością estetycznego efektu, słowem wszystko przyczyniało się razem i z osobna, do uświetnienia tego widowiska. Panna Kowalska, która w ciągu drugiego obrazu w pierwszym akcie, prawie ze sceny nie schodzi a i w trzecim akcie ma dosyć trudu, wykonała wybornie wszystkie powierzone jej tańce, a w pas de trois w akcie trzecim grzmiać otrzymała oklaski. Nie szczędzono ich również p. Dylewskiej, która tak w pierwszym akcie jako i w drugim, mianowicie zaś w tańcu Odaliski, i pięknie tańczy i przesłownie wygląda. Rozumie się że i trzeciej solistce występującej w tym balecie, p. Piotrowskiej, publiczność okazywała oznaki zupełnego zadowolenia. Już to za wykonanie „Flicka i Flocka”, należy się szczerze uznanie całemu składowi tutejszego baletu — bo i koryfejki i cały corps de ballet nie schodzą tu prawie ze sceny w ciągu całego przedstawienia u odpoczywają tylko przy przemianie kostjumów — gdyż jedne i też same tancerki w coraz innych ubiorach ukazywać się muszą. Samej tylko pannie Oliwińskiej, jednej z utalentowanych solistek stała się krzywdą — przeznaczono jej bowiem rolę, w której bezpiecznie mogłaby wystąpić każda początkująca z corps de balletu tancerka. Żadna przecież z solistek, nie tańczyła tak pięknie i dziarsko mazura jak panna Oliwińska a i w tak zwanym wielkim tańcu, okazała ona nieraz dowody niepospolitego uzdolnienia. Pomiędzy koryfejkami odznaczyła się świetnie panna Buczyńska. — Reassumując to nasze sprawozdanie z pierwszego przedstawienia „Flicka i Flocka” czujemy się w obowiązku zaświadczyć, że dyrekcja uczyniła wszystko co mogła, ażeby ten nowy utwor choreograficzny zelektryzował publiczność i rozbudził jej sympatję do widowisk podobnego rodzaju.

— Onegdajsze drugie z kolei przedstawienie, „Panny de Belle Isle”, nietylko że napelniło salę teatru, lecz dało oraz sposobność p. Tatkiewiczowi rozwinąć wrodzony talent, który podczas pierwszej reprezentacji zostawał jeszcze pod wpływem niedyspozycji. Z każdą nową rolą odegraną przez p. Tatkiewicza, utwierdzamy się w przekonaniu, że ten młody i pelen talentu artysta, zastąpi nam z czasem nieodżałowanego Komorowskiego, którego tak szczęśliwie powierzchownością przypomina.

— Dyrekcja teatru zasiłowała znowu swój zapas repertuaru dramatycznego pięć-aktową tragedją H. Laubego, p. t. „Hrabia Essex”, którą przetłumaczył na polski język p. J. S. Jasiński.

— Podczas przedstawień dramatów i tragedji, orkiestra nie będzie już grywać w antraktach w wielkim teatrze. Tę nową reformę rozpoczęła już „Panna de Belle Isle”.

— Zakład fotograficzny p. Beyera, przeniesiony został znowu do tego domu, wprost Saskiego placu, gdzie poprzednio kwitnął przez lat tyle.

— Nowa sala, przeznaczona na wystawę sztuk pięknych, już bliską jest ukończenia.

— W dniu onegdajszym, starozakonny Jankiel Silewski, przybyły do Warszawy z miasta Tykocina, w domu zajezdnym pod N. 958/9, zmarł nagle.

— Stanisław Zakrzewski, wyrobnik z wsi Szopy Niemieckie, powiatu warszawskiego, dostawionym będąc do szpitala Ewangelickiego, w takowym w przeciągu kilku godzin zmarł. O wypadkach tych, w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono sąd.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*
Za talar wczoraj rs. 1 kop. 21 dziś rs. 1 kop. 21.
Za frank „ „ — „ 33 1/2 „ „ — „ 33 1/2.
Za złoty reń. „ „ — „ 67 „ „ — „ 67.
NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Podróż Najjaśniejszej Pani). *Kijewlanin* podaje wiadomość, że Najjaśniejsza Pani spodziewana jest w Kijowie po 25 października (6 listopada); powiadają, że Jej Cesarska Mość zatrzyma się w Kijowie na jeden dzień lub dwa dni dla wypoczynku. Powiadają także, że ażeby nie nużyć Najjaśniejszej Pani przeprawą na parostatku, powzięto zamiar (jeżeli można będzie zdażyć) poprowadzenie komunikacji lądowej na lewym brzegu Dniepru, od Mikołajewskiego mostu wiszącego, do stacji tymczasowej „Dniepr”, położonej na drodze żelaznej kijowsko-kurskiej.

* (Komunikacja na drodze żelaznej Mikołajewskiej). *Birż. Wied.* donoszą, że ruch pociągów pasażerskich na drodze żelaznej Mikołajewskiej został już przywrócony 19 (31) października. Pociągi tak z jednej jak i z drugiej strony dochodzą tylko do rzeki Msty, pasażerowie zaś przeprawiają się przez rzekę za pomocą promu na

prędko urządzonego. W ten sposób ruch pasażerów został zabezpieczony, jakkolwiek z niektórymi niedogodnościami, lecz trudno będzie przywrócić w prędkim czasie ruch towarów. Pominawszy straty, które poniosło towarzystwo główne i które muszą być bardzo znaczne, sama nawet publiczność uczuje, niestety, skutki smutnej katastrofy spalania się mostu na rzece Mście, albowiem dowóz wielu przedmiotów użytku powszechnego z gubernij wewnętrznych dokonywał się wyłącznie drogą żelazną Mikołajewską. — Minister dróg komunikacji, hrabia Bobryński, wyjechał 20 października (1 listopada) drogą żelazną Mikołajewską na miejsce pożaru, przesyła radę towarzystwa głównego dróg żelaznych ruskich hrabia Strogonow, wrócił z tamąd do Petersburga 22 października (3 listopada) pociągiem pocztowym. Wszystkie roboty około zupełnego przywrócenia ruchu dokonywane są pod kierunkiem osobistym dyrektora drogi żelaznej Mikołajewskiej, p. Keniga.

* (Bractwo prawosławne). *Gazeta* djecejalna podolska donosi o założeniu w powiatowym mieście Latyczewie bractwa prawosławnego. Ustawa tego bractwa tak określa jego czynności: dopomaganie rozpowszechnieniu prawosławia, upiększenie kościołów prawosławnych, ulepszenie bytu duchowieństwa w Latyczewie, pomaganie w zakładaniu szkół i urządzeniu choru śpiewaków, wspieranie ubogich. — W djecezi niżegrodzkiej przy klasztorze horodeckim, w którym miał miejsce zgon Aleksandra Newskiego, podług doniesienia „Przeglądu prawosławnego”, także pozwolono założyć „bractwo Aleksandro-Newskie”, którego celem jest wspieranie szkoły parafjalnej, założonej przy klasztorze dla ubogich i sierot, oraz urządzenie przy klasztorze szpitala i domu przytułku.

* (Proces). *Golos* pisze, że 13-go października, przed sądzią pokoju wydziału 7-go, p. Annenkowem, wnoszona była sprawa na powództwo artystki francuzkiej trupy p. Leokadij Carné przeciwko artyście tejże trupy p. Pawłowi Deveau o obelgi czynne (uderzenie w twarz). Z zeznań pokazało się, że p. Deveau uderzył p. Leokadję za to, że na próbie, pokłótni z jego żoną, powiedziała: „je vauz votre femme” (wartam twej żony); p. Deveau nie przeczył za skarzonego czynu, tłumacząc się, że uniesiony był gniewem z powodu obelgi jaką p. Leokadja wyrzuciła jego żonie. Sędzia skazał p. Deveau na dwumiesięczny areszt policyjny. P. Deveau odwołał się od tego wyroku, a zatem sprawa przeniesiona będzie do zgromadzenia sądu pokoju.

* (Nowe dzieło). Podług doniesienia gazety *Golos*, wyszedł w Moskwie trzeci tom obszernego dzieła p. Afanasiewa: „Poetyczne poglądy słowian na naturę”. Tom ten obejmuje 840 stronic ścisłego druku, in 8-o, i zawiera 22—28 rozdziałów całego dzieła. 29 rozdział (Rys starodawnego bytu słowian, obrządki ich weselne i pogrzebowe), którym szanowny autor, podług początkowego swego planu, chciał zakończyć swe dzieło, będzie przedmiotem osobnej monografji. P. Afanasiew jest wielki znawca starożytności ruskiej, któremu zawdzięczamy wyborny zbiór narodowych naszych powieści i legend, a przeto nie mamy potrzeby zalecać nowego jego dzieła; wiadomo bowiem czytelnikom ile ono jest zajmującym pod względem słowiańskiej narodowej kosmologii o upiorach, o duszach zmarłych, wieszczkach, wróżkach, świętach narodowych i t. d. W końcu tego tomu zamieszczony jest opis imion i przedmiotów do wszystkich trzech tomów tego dzieła.

* (Teatr w Kairze). *Gazeta Liberté* pisze z Kairu: Parostatek *Said* odpłynął z Marsylii 29 września, zabrawszy z sobą do Aleksandriji p. Dranet-beja, dyrektora teatrów w Kairze, wraz z jego sztabem, panią Lagroi, śpiewaczek pp. Feruci, Sarolta, Bossi, i śpiewaków Radovani i Bajro, zaangażowanych do opery włoskiej. W Messynie przyłączyła się do nich śpiewaczka Grossa, która tam oczekiwała przybycia parostatku. W tym właśnie czasie odebrano na parostatku depeszę zawiadomieniem, że z Wenecji i Trjestu udało się do Kairu 140 artystów i artystek baletu, opery i orkiestry. Podczas żeglugi, dyrektor Dranet-bej zaproponował koncert, rozumie się bezpłatny, w którym przyłączył udział wszyscy obecni artyści. Nakoniec szczęśliwie stanęli oni w Kairze. Tam pobudowane zostały w tym roku wielki teatr opery i cyrk, a mały teatr dramatyczny, istniejący od roku zeszłego, powiększono i odnowiono. Wielki teatr wystawiony został przez budowniczego włocho p. Avoskani w ciągu pięciu miesięcy, z ciosanego kamienia, ze wszelkimi dogodnościami. Dekoracje są roboty

najlepszych malarzy paryzkich. Łoża wice-króla umieszczona jest z lewej strony od widzów; a na przeciwko — łoża wice-królowej i trzy okratowane łoża dla haremu. Unoszą się nad uprzejmością wice-króla, który oprócz znacznej płacy, przeznaczył dla każdego artysty bezpłatnie umeblowane mieszkanie, co nie jest bagatelą, bo teraz w Kairze za skromny mały pokój płaci się 25 franków na dobę.

Austria i Ziemie słowiańskie.

* (Kwestja dalmacka.—Sprawy czeskie i reforma wyborcza). *Wiedeń, 1 listopada*. Nie otrzymano z Dalmacji żadnych nowych wiadomości, działania wojenne zostały, jak się zdaje, zawieszono na chwilę, lecz tymczasem tak tu, jak również w Peszcie i Pradze, zaczyna opanowywać umysłami pesymizm niesłychany. Dziwnym rysem charakteru ludowego w Austrii jest to, że natychmiast zniechęcenie i nawet upadek na duchu opanowują umysły, jak skoro rzeczy przybierają gdziekolwiek zwrot niebezpieczny; miało to miejsce podczas wszystkich wojen w ciągu ostatnich dwóch dziesiętów lat, i wychodzi to znowu obecnie na jaw z tego powodu, że generałowi Wagnerowi nie powiodło się przytłumić powstanie w Dalmacji w ciągu 48 godzin. Nikt nie chce tu zastanowić się nad tem, że zarówno stosunki klimatyczne jak i własności gruntu, oraz trudności napotymane w koncentrowaniu znaczniejszych mas wojsk w tym oddalonym punkcie monarchji, oraz inne, nie raz już wspomniane okoliczności, muszą opóźnić uspokojenie Dalmacji. Od słusznych poniekąd użalań co do błędnej polityki rządu, który nie przedsięwziął od wielu już lat najmniejszej rzeczy dla przywiązania Dalmacji do monarchji, przyszło już do tego, iż słyszymy także skargi na nieżyczliwość dowódców wojsk, na wadliwy sposób zaopatrywania armji w żywność, na złego ducha w oddziale działającym na widowni powstania i t. d., pomimo iż żaden z piszących podobne rzeczy nie jest w możności i nie posiada zdolności do traktowania o podobnych rzeczach. — Również co do nieobecności cesarza i głównych ministrów w chwili tak krytycznej jak terazniejsza, dają się słyszeć w Peszcie i Pradze głosy niezadowolenia. Zwłaszcza pisma czeskie są pod tym względem nadzwyczaj niepowstrzymane; twierdzą one, że części oddani zostali obecnie całkiem w ręce centralizującego stronnictwa militarne, i *Narodni Listy* ostrzegają ministrów w wyrażeniach nacechowanych groźbą, ażeby nie dopuszczali się żadnego zamachu przeciw narodowi czeskiemu podczas nieobecności cesarza, albowiem cały naród udałby się w takim razie do Wiednia dla pociągnięcia rządu do odpowiedzialności. Tymczasem rozdrażnienie organów czeskich jest na teraz dość trudne do zrozumienia, albowiem powinnyby one dobrze wiedzieć, że podczas nieobecności cesarza nie może być wcale mowy o ważniejszych czynnościach rządu. Domyslać się przeto należy, że taki groźny ton mowy dzienników czeskich ma na celu jedynie przeszkodzenie zbyt centralistycznemu ukształtowaniu reformy wyborczej, przygotowywanej na teraz w ministerstwie. Opracowanie projektu w tym względzie powierzono zostało szefowi sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Stehlinowi, któremu oświadczone, że byłoby pożądanem, ażeby mógł on przyspieszyć swą pracę w ten sposób, iżby obrady całego ministerstwa nad tym przedmiotem mogły rozpocząć się 15-go listopada. Ministerstwo przeto mieć będzie przeszło dwa tygodnie czasu do roztrząśnienia tego projektu, jeżeli potwierdzi się pogłoska, że posiedzenia rady państwa mają być otwarte 2-go grudnia, t. j. w dwudziestą rocznicę wstąpienia na tron panującego obecnie cesarza, i że radzie tej złożony zostanie niezwłocznie projekt reformy wyborczej, jako pierwszy dokument działalności ministerjalnej. Zresztą zdaje się, że pominąwszy kwestję reformy wyborczej, niezadowolenie w Czechach spowodowane zostało także ostatnimi uchwałami sejmiku czeskiego i w ogóle innowacjami zaprowadzonymi w ciągu ostatniego roku. Jest to dziwnym bezwzględniem zjawiskiem, że reprezentacje czeskie miast Pisku i Rokiczan uchwaliły zwinąć założone przez nie szkoły realne, albowiem nie chcą, ażeby te zakłady naukowe poddane zostały pod nowe prawo o wychowaniu publicznem. (*Nordd. A. Z.*)

* (Powstanie w Dalmacji). *Die Presse* podaje z Cattaro, pod datą 24 października, następujące sprawozdanie świadka naoczno o bitwie stoczonej 23-go października koło fortów Trinita i Gornada. „Oba te forte polozone są na wzgórzach, które otaczają bezpośrednio Cattaro; odległe są one od siebie o 1,500 kroków i znajdują się zaledwie o pół mili od Cattaro. Oba uzbrojone są działami roz-

maitego kalibru. Trinita panuje nad drogą wiodącą z Cattaro na południe do Budua. Załogi tych fortów, złożone każda z pół kompanji pułku piechoty Wimpffena i z kilku artylerzystów, pod dowództwem oficera, spostrzegły jeszcze w sobotę z rana podejrzanę zbliżanie się powstańców, po większej części pojedynczemi bandami, które atoli cofały się natychmiast. Około godziny 1-ej naddciagnęły raptem większe oddziały, które korzystając z miejscowości bardzo poprzecinanej, pokrytej wielkimi odłamami skał i wawozami, zakradły się i poczęły dawać natychmiast ognia. Załogi każdego z tych fortów, liczące po 50 do 60 ludzi, odpowiedziały także silnym ogniem, który przyprawił powstańców o znaczne straty. Pomimo to oba forte (z których Trinita jest raczej blokhauszem bez foss) byłyby może nie zdołały utrzymać się, gdyby bataljon pułku piechoty Franciszka-Karola nie był przyszedł na pomoc z Cattaro o godzinie 3-ej. I wówczas jeszcze nawet powstańcy, których siły wynosiły od 1,200 do 1,500 ludzi, którzy byli wybornie dowodzeni i którym sprzyjała nadzwyczaj miejscowość, stawiali jak najsilniejszy opór, aż nareszcie o godzinie 5-ej naddciagnął z Cattaro bataljon pułku piechoty Ernesta, który atakował powstańców z boku i dał ognia 10 do 12 razy; powstańcy poczęli ratować się ucieczką, przyczem byli silnie ostrzeliwani przez obie baterje górskie i z obu fortów. O godzinie 6-ej padł ostatni strzał. Wojska poniosły następujące straty: bataljon Wimpffena w Gornada miał 1 zabitego i 1 ranionego; bataljon Karola-Franciszka 2 ludzi zabitych, oraz 1 oficera i 6 żołnierzy ranionych. Powstańcy, którzy ucierpieli mocno, zwłaszcza przy odwrócie, musieli mieć około 70 zabitych i 100 ranionych, z których atoli przeniesli większą część do Czarnogórza. Małe straty wojsk tłumaczy się, że stały one zasłonięte po samą głowę. Walka była tak zawzięta, że powstańcy zbliżali się aż pod same mury fortu i strzelali przy samych ich otworach. Zauważyć należy, że każdy z dwóch bataljonów, które przysły w pomoc, liczył tylko po 300 ludzi. Do dzisiejszego dnia w południe, wszystkie siły zbrojne w Bocca di Cattaro, wraz ze wszystkimi załogami fortów, wynosiły 3,400 ludzi, licząc w to i chorych i t. d. Dziś w południe przyszedł pułk Marojczyca, liczący 1,500 ludzi. Dnia 21 b. m. wieczorem powstańcy napadli na blokhaus Staniewicz pod Budua; korzystając z chwili, w której dowódca, porucznik Karol Weiss z 27-go bataljonu strzelców, otwierał sam wrota kobiecie, która przyniosła zapasy żywności (o godzinie 7-ej wieczorem), powstańcy zabili porucznika wystrzałem i 14-ma cięciami pałaszem, i wkroczyli natychmiast do blokhausu, gdzie zabili kilku żołnierzy, poczem wzięli do niewoli i uprowadzili z sobą załogę złożoną z 22 strzelców i 7 artylerzystów. Jeden strzelec, który zapłacił okup, przyniósł o tem wiadomość do Cattaro. W bitwie pod Trinita, wszystkie wojska austriackie uzbrojone były w karabiny odcylkowe (Wänzla), które okazały się wybornymi. Załogi fortów wystrzelały wszystkie swoje ładunki, mianowicie po 60 do 80 na każdego żołnierza.”

* (Sprawy galicyjskie). *Słowo lwowskie* w swym artykule wstępnym w numerze 82-m, wynurza następujące myśli z powodu mowy dedutowanego Ławrowskiego, mianiej przez niego na posiedzeniu wieczornem sejmiku lwowskiego z 15 (27) października: „Mowa wice-marszałka dotyczyła kwestji pojednania dwóch narodowości mieszkających na przestrzeni Galicji i Krakowa, i motywowała znany projekt, przy pierwszym jego odczytaniu, od którego to projektu ma zależeć pojednanie dwóch stron wiodących spór w kraju. Projekt ten powinienby zawierać w sobie słuszne żądania ludu ruskiego, na podstawie przyjętej w Austrii zasady równouprawnienia. Spodziewaliśmy się, że reprezentanci naszego narodu żądać będą dla niego tego, z czego korzystają polacy galicyjscy, i że w razie niepowodzenia, wyjdą z sejmiku. Wszyscy prawie deputowani ruscy, z p. Ławrowskim na czele, ułożyli 32 artykuły projektu, określające warunki przyszłego pokoju i zgody pomiędzy polakami i rusinami. Okazaliśmy spólcucie dla tego projektu, w przekonaniu, że warunki tak umiarkowane postawione zostały polakom w zamiarze usunięcia wszelkich powodów do odrzucenia takowych i do nieporozumień, sprawcami których byli oni dotąd. Jakkolwiek pożądanem jest dla nas wszelkie porozumienie się z polakami, pomimo to reprezentant Rusi powinien pamiętać przedewszystkiem o honorze i godności swego narodu. Naród ruski nie ma po co obawiać się upadku od ciosu polskiego; może on być jedynie powstrzymany w swoim rozwoju na jakiś czas. Mowa p. Ławrowskiego wskazywała

przeciwnie na to, jakoby ludowi haliickiemu nie pozostawało nic więcej, jak tylko liczyć na łaskę polską, albowiem łaska niemiecka opuściła go. Polacy przemawiali do nas przedtem w takim mianowicie duchu, lecz wówczas jedynie, gdy chcieli przeciągnąć nas do swego obozu. P. Ławrowski nie mógł mieć na widoku takiegoż planu względem polaków. Nie sądzimy również, ażeby Rus haliicka podobna była do syna skazanego na śmierć, a p. Ławrowski do matki blagającej o litość dla niego. W swojej mowie powiedział on więcej niż należało powiedzieć *ad captandam benevolentiam* polaków na korzyść projektu. Nie wątpimy, że jedynie miłość dla narodu podsytkowała mu te wyrazy; szkoda tylko, że wyrazami temi pochlebił on mniej rusinom niż polakom. Pierwsi z nich upatrywali w niektórych wyrażeniach szlachetnego mówcy niejaką obrazę dla uczucia narodowego, drudzy zaś spostrzegli osłabienie wychodzące na jaw epidemicznie w łonie inteligencji haliicko-ruskiej, osłabienie, z którego chcą oni skorzystać po swojemu. Mówiliśmy już, w jakim duchu wpływała część polaków pojmuje pojednanie z nami. Warunki stawiane przez tych panów są takie, że niepodobna ich przyjąć bez ostatecznego poniżenia. Dopóki stronnictwo to mieć będzie przewagę w sejmie, dopóty wszystko pozostanie jedynie marzeniem”. — Posiedzenia sejmiku lwowskiego zamknięte zostaną 6-go listopada, i wątpić należy, ażeby do tego czasu załatwioną została kwestja pojednania, pomimo iż przy dobrych chęciach ze strony sejmiku, czas ten byłby wystarczającym. — Dyrektor sceny ruskiej p. Molencki przyjechał ze swą trupą do Lwowa. Zacznie on dawać przedstawienia pierwszych dni listopada, w wielkiej sali domu narodowego. — Znakomity patriota słowacki, Dr. J. L. Hurban, stawał niedawno w Peszcie w sądzie za swój artykuł pod tytułem: „Czego uczy nas historia”, ogłoszony w czasopiśmie *Pesztbudinskija Wiedomosti*. Jakkolwiek artykuł jego obejmuje jedynie wspomnienia o czasach minionych, i przytoczone są w nim fakta jak najprawdziwsze o uciskaniu narodowości słowackiej przez madjaronów, pomimo to sąd przysięgłych, większością 8 głosów przeciw 7, uznając p. Hurbanu winnym podżegania przeciw narodowości madjarskiej, skazał go na sześć miesięcy więzienia i na karę pieniężną w wysokości 200 guldenów. Wyrok ten wywarł bardzo niemiłe wrażenie na słowakach, którzy zebrali pomiędzy sobą pieniądze pomienione, ażeby zapłacić za p. Hurbanu. — Z Żółkwi piszą do *Słowa lwowskiego*, że proboszcz tameczny obrządku łacińskiego Nowakowski, nietylko sprowadził tam 8 jezuitów, lecz zamierzał nadto skłonić magistrat do sprowadzenia zakonnicy felcjanek, dla powierzenia ich opiece szpitala miejscowego; lecz magistrat miasta Żółkwi sprzeciwił się stanowczo żądaniu księdza Nowakowskiego, oświadczając między innymi, że szpital w Żółkwi leczy takie głównie osoby, choroba których nie jest zbyt przyzwoita, i że przeto nie wypada kobietom pielegnować takich chorych.

Prusy i Niemcy

* (Rozprawy nad budżetem. — Prawo o wychowaniu publicznem). *Prov. Corresp.* z 3-go b. m. podaje następujące wiadomości: „Minister skarbu, który porozumiał się już z innymi ministrami, będzie niezwłocznie w stanie złożyć w izbie deputowanych spodziewane dalsze komunikacje. Rozprawy nad budżetem, przerwane niedawno, rozpoczną się na nowo prawdopodobnie we czwartek (4-go listopada). — Prawo o wychowaniu publicznem, które podług oświadczenia objętego mową tronową przy otwarciu sejmiku, ma objąć całą dziedzinę wychowania, od szkół elementarnych aż do uniwersytetów, zostało już opracowane przez ministra wyznań i przyjęte przez całe ministerstwo, po uzyskaniu zaś upoważnienia ze strony króla, zostanie złożone niezwłocznie w izbie deputowanych.”

Francja.

* (Agitacja na korzyść cel opiekuńczych). *La Presse* powiada, że agitacja na korzyść cel opiekuńczych, prowadzona obecnie z taką gorliwością, nie osiągnie wprawdzie celu właściwego, t. j. wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią, lecz pomimo to, nie pozostanie bez ważnych skutków. Powiadają, że taryfa celna ma być zmodyfikowaną w ten sposób, ażeby zadosyćuczynić przynajmniej w pewnej mierze reklamom przedsiębiorni i innych fabryk, których skarg wysłuchał niedawno p. Ozenne, pełnomocnik rządu, posyłany do departamentów północnych i wschodnich dla przekonania się o położeniu tam przemysłu fabrycznego. Powiadają, że opracowywany jest już projekt do prawa w tym względzie. (*Nordd. A. Z.*)

2. Oficyna z prawej strony podwórza masi...

3. Oficyna w peprzech dziedzińca z drzewa...

4. Oficyna z lewej strony podwórza o parterze...

5. Kioska z drzewa na wzniesienia postawiona...

6. Komórki z drzewa w służy, tekturą smołowcową...

7. Domek dla stróża z drzewa w służy, blachą...

8. Podwórce kamieniem polnym wybrukowane...

W nieruchomości tej oprócz lokalu pustego...

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaar...

Zajęcie w kopiach doręczono: 1. JW. Kalikstowi...

2. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzowi Sądu...

Wniosione do księgi wieczystej powyż zajętej...

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków...

Przedają dyrygować będzie Izidor Karśnicki...

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1869 r. Radca Dworu...

Wydawiono na tablicy w sali ustępowej Trybunału...

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1869 r. Radca Dworu...

Po odbyciu w dniach 27 Maja (8 Czerwca), 10 (22)...

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1869 r. Radca Dworu...

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia...

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1869 r. Pisarz Trybunału...

W terminie powyższym nieruchomości Nr. 1453...

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1869 r. Pisarz Trybunału...

Wniosione do księgi wieczystej powyż zajętej...

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków...

Przedają dyrygować będzie Teodor Łącki...

Warszawa d. 1 (13) Października 1869 r. Radca Dworu...

W miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego...

Licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku...

W miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego...

Licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku...

Warszawa d. 16 (28) Października 1869 r. Pisarz Trybunału...

N. D. 8055. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Stosownie do art. 632 K. P. S. wiadomo czyni...

Wydawiono na tablicy w sali ustępowej Trybunału...

Warszawa d. 1 (13) Października 1869 r. Radca Dworu...

N. D. 8050. Pisarz Trybunału Cywilnego w Suwałkach.

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Stosownie do przepisu art. 632 K. P. S., podaje...

Wydawiono na tablicy w sali ustępowej Trybunału...

Warszawa d. 9 (21) października 1869 r. Radca Dworu...

N. D. 7922. Sąd Ispravitel'noy Politsii II Oddzielenia w Warszawie.

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

Wzywamy tak wojenne jako też cywilne policyjne...

LISTY GOŃCZE. СЫСКИНЫЕ ЛИСТЫ.

N. D. 7846. Судь Ispravitel'noy Politsii w G. Kalwarji.

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Благоволят военныя и гражданскія власти...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...

Wzywamy wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem...